

SERIA:

APOLOGETYKA

AUTOR:

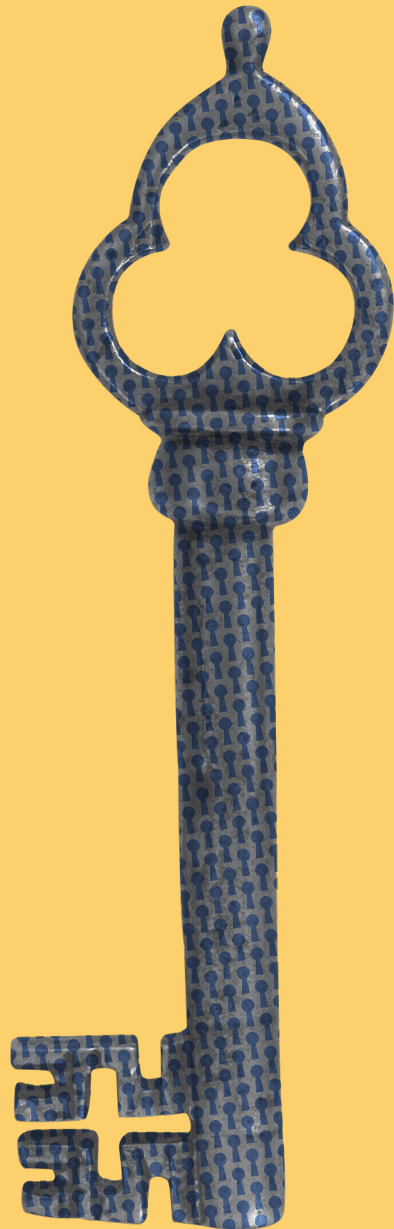
C. Stephen Evans

TYTUŁ:

**Dlaczego wiara  
chrześcijańska  
wciąż ma sens**

PODTYTUŁ:

Odpowiedź na wyzwania  
współczesności



Dlaczego wiara chrześcijańska  
wciąż ma sens



C. STEPHEN EVANS

Dlaczego wiara chrześcijańska  
wciąż ma sens  
Odpowiedź na wyzwania  
współczesności

Przekład: Małgorzata Wójcik

 Fundacja  
Prodoteo

WARSZAWA 2020

 Fundacja  
Prodoteo

Tytuł oryginału  
*Why Christian Faith Still Makes Sens*

Copyright 2015 by C. Stephen Evans

Copyright © for this edition by Fundacja Prodoteo, Warszawa 2020

Oryginalnie opublikowane w języku angielskim pod tytułem *Why Christian Faith Still Makes Sens* przez Baker Academic, część Baker Publishing Group, Grand Rapids, Michigan, 49516, U.S.A.  
All rights reserved

Redakcja merytoryczna – KS. RAFAŁ POKRYWIŃSKI

Konsultacja merytoryczna – KS. MAREK DOBRZENIECKI, STANISŁAWA IŻYK-DEKOWSKA

Redaktor prowadzący – MAGDALENA PABICH

Korekta – LIDIA KOZŁOWSKA

Projekt okładki i projekt graficzny książki – KRZYSZTOF LORCZYK OP

Skład i łamanie – STANISŁAW TUCHOŁKA • panbook.pl

Wydanie I

ISBN 978-83-956715-7-9 (PDF)

ISBN 978-83-956715-6-2 (MOBI)

ISBN 978-83-956715-5-5 (EPUB)

Fundacja Prodoteo  
ul. Rudzka 9 lok. 54  
01-689 Warszawa  
prodoteo.pl  
Ebook dostępny na: [contragentiles.pl](http://contragentiles.pl)

# Spis treści

Wstęp — 7

1. Kim są i co twierdzą nowi ateści? — 11

2. Wartość teologii naturalnej — 21

3. Pojęcie naturalnego znaku wskazującego na Boga — 33

4. Naturalne znaki wskazujące na Boga a argumenty teistyczne — 41

5. Czy możemy oprzeć się na naturalnych znakach wskazujących na Boga? — 57

6. Rozpoznanie samoobjawienia Boga — 69

7. Kryteria autentyczności Bożego objawienia — 83

8. Wnioski. Obrona słuszności wiary chrześcijańskiej — 103

Bibliografia — 119



# Wstęp

Niniejsza książka jest owocem otrzymanego przeze mnie zaproszenia do wygłoszenia serii wykładów w ramach Hayward Lectures na seminarium duchownym Acadia Divinity College w Wolfville w Nowej Szkocji w dniach 15–17 października 2012 roku. Tytuł całego cyklu brzmiał „Wiara chrześcijańska w XXI wieku. Odpowiedź na nowy ateizm”. W książce dokonałem oczywiście rozwinięcia treści moich trzech wykładów, jednak końcowy efekt niewątpliwie odzwierciedla ich pierwotny charakter. W pewnym sensie podtytuł tego cyklu jest mylący, jak bowiem szybko zauważą czytelnicy niniejszego opracowania, nie wdają się na poważnie w spór z wiodącymi autorami nurtu „nowego ateizmu”, w głównej mierze dlatego, że nie uważam ich argumentów i propozycji za zasługujące na poważne potraktowanie. W porównaniu ze współczesnymi ateistycznymi filozofami religii, takimi jak William Rowe, Paul Draper czy Evan Fales, którzy w swoich pracach zadają ważne i przemyślane pytania na temat wiary, nowi ateści przejawiają brak filozoficznego wyrobienia i zrozumienia. (Wyjątkiem od tej reguły jest Daniel Dennett, który jest znakomitym filozofem, choć zdradza pewne braki w dziedzinie filozofii religii).

Mimo to sądzę, że ten podtytuł nadal jest właściwy. Jak rozumiem, podstawowym (choć nie jedynym) zarzutem wysuwanym przez nowych ateistów jest to, że wiara nie ma intelektualnych podstaw. W niniejszej książce postaram się odpowiedzieć na tę krytykę, przedstawiając wyraźne argumenty przemawiające za tym, że wiara chrześcijańska wciąż ma sens. Choć wymaga ona stawienia czoła pewnym intelektualnym trendom i chwilowym modom naszych czasów, nie wymaga rezygnacji z rozumu. Książka stanowi zatem odpowiedź na główne zarzuty nowych ateistów; nie tyle jednak odpiera ich poszczególne twierdzenia, ile pokazuje, w jaki sposób myślący chrześcijanin może „uzasadnić tę nadzieję”, jaką niesie ze sobą wiara. Przedstawia ona pozytywną argumentację, wykraczając poza krytykę wysuwaną przez nowych ateistów, dlatego z zainteresowaniem przeczyta ją każdy, kto chce zgłębiać prawdę w poszukiwaniu odpowiedzi na pytania o wiarę. Drugim koronnym



zarzutem nowych ateistów jest to, że wiara „wszystko zatrzuwa” i w ostatecznym rozrachunku jest społecznie szkodliwa. Tutaj zadowolę się odesłaniem czytelnika do prac innych autorów, którzy mają większe kompetencje do udzielenia odpowiedzi na tę krytykę niż ja sam.

Niektóre z myśli przedstawionych w pierwszej części zostały rozwinięte w sposób bardziej systematyczny w mojej książce *Natural Signs and Knowledge of God: A New Look at Theistic Arguments*. Podstawowe zręby swojego stanowiska przedstawiłem też w książce zatytułowanej *Why Believe? Reason and Mystery as Pointers to God*. Sądzę jednak, że w niniejszym opracowaniu udało mi się wyrazić część z tego, o czym pisałem wcześniej, w sposób nowy i bardziej zrozumiały. Druga część książki, w szczególności omówienie kryteriów objawienia, zawiera pewne myśli, których dotąd nie publikowałem. Ponieważ jednak wyraźnie widać będzie – tak sądzą – jak dużo zaczerpnąłem z lektury i wieloletnich badań nad pracami Kierkegaarda, nie twierdzą bynajmniej, że moje podejście jest jakoś szczególnie oryginalne. Przy czym biorąc pod uwagę to, że Kierkegaard zdecydowanie odrzucał apologetykę, nie ośmieliłbym się twierdzić, że ta książka by mu się spodobała, mimo że odwołuje się ona do jego własnych przemyśleń.

Na koniec pragnę wyrazić głęboką wdzięczność wobec Craiga Evansa oraz pracowników naukowych Acadia Studies in Bible and Theology za zaproszenie mnie do wygłoszenia wykładów z cyklu Hayward Lectures. Czuję się zaszczycony, mogąc zaliczać się do grona tak wybitnych naukowców, jacy mnie w nim poprzedzili. Społeczność Acadii okazała mnie i mojej żonie tak wspaniałą gościnność, że czas ten zawsze będziemy wspominać z nostalgią, także jako okazję do podziwiania piękna Nowej Szkocji.

Pragnę również wyrazić wdzięczność Uniwersytetowi Baylora za urlop badawczy, z którego mogłem skorzystać w semestrze letnim 2014 roku, oraz Uniwersytetowi Biola za stypendium badawcze przyznane mi na ten sam semestr przez Center for Christian Thought. Choć niniejsza książka nie była w tym okresie moim głównym projektem, zwolnienie z obowiązków wykładowcy w ramach prowadzonych przeze mnie zajęć na Uniwersytecie Baylora oraz sprzyjająca pracy atmosfera panująca w Center for Christian Thought na Uniwersytecie Biola stworzyły mi idealne warunki do zrealizowania tego przedsięwzięcia. Chciałbym również podziękować mojemu asystentowi, doktorantowi Matthew Wilsonowi, który zgłosił wiele cennych uwag, a także pomógł odnaleźć niektóre z cytatów i odwołań zamieszczonych w tekście

książki. Podziękowania należą się także Maureen Ryan za opracowanie indeksu. Na koniec pragnę podziękować mojej żonie, Jan Evans, bez której niczego bym nie dokonał – za jej mądre rady, nieustanne wsparcie i niezachwianą miłość.

*C. Stephen Evans*  
Kwiecień 2014 roku



## Kim są i co twierdzą nowi ateści?

Od samego zarania dziejów chrześcijańskiego Kościoła Bóg wzywał niektórych ludzi do obrony wiary przed atakami ze strony niewierzących. W starożytności pierwsi chrześcijanie sami byli oskarżani o ateizm (z powodu odrzucenia lokalnych bóstw), zabobony (z uwagi na to, że uznawali istnienie cudów, takich jak zmartwychwstanie Jezusa), czy o działalność wywrotową i naruszanie porządku społecznego (ze względu na odmowę oddawania czci władcy oraz dopuszczanie do swojego grona ludzi z wszystkich klas społecznych). Na wszystkie te zarzuty, a także na szereg innych, odpowiadali pisarze, tacy jak Justyn Męczennik, Klemens Aleksandryjski czy Orygenes. Wielu apologetów uznało fragment z Pierwszego Listu Piotra (3,15) za swego rodzaju mandat do prowadzenia działalności apologetycznej: „[B]ądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest”. Piotr nie miał zapewne na myśli dokładnie tego, co dziś nazywamy apologetyką, niemniej jednak werset ten rzeczywiście wydaje się wskazywać na to, że chrześcijańska nadzieja nie jest czymś bezzasadnym i pozbawionym podstaw. Osoba, która posiada chrześcijańską wiarę, może stawać wobec świata w postawie nadziei, niezależnie od tego, jakie wydarzenia mają w nim miejsce, a nadzieja ta jest nadzieją uzasadnioną, przynajmniej z perspektywy wiary. W ostatnim czasie pewna grupa autorów, często zwanych łącznie nowymi ateistami, zaczęła głośno twierdzić, że wierze chrześcijańskiej brakuje racjonalnych podstaw. Jak powinien odpowiedzieć na takie zarzuty Kościół? W niniejszej książce postaram się udzielić odpowiedzi na to pytanie. Tytułem wstępu należałoby jednak wyjaśnić najpierw, o co chodzi w nowym ateizmie. Kim są nowi ateści? Jakie konkretnie zarzuty podnoszą przeciw wierze religijnej w ogóle, a w szczególności przeciw chrześcijaństwu?

### „CZTERECH JEŹDZCÓW” NOWEGO ATEIZMU

Do nurtu nowego ateizmu można byłoby zaliczyć wielu różnych autorów, ja jednak ograniczę swoje uwagi do czterech najlepiej znanych z nich: Richarda Dawkinsa, Christophera Hitchensa, Sama Harrisza i Daniela Dennetta, których

kwartet zwany bywa niekiedy „Czterema Jeźdźcami” tego nurtu (choć należałoby właściwie powiedzieć, że obecnie Czterech Jeźdźców stanowi trio, gdyż Christopher Hitchens zmarł na zapalenie płuc będące następstwem raka w 2011 roku). Dawkins, biolog ewolucjonista wykładający obecnie na Uniwersytecie Oksfordzkim, po raz pierwszy dał się poznać opinii publicznej jako autor książki *Samolubny gen* (wyd. ang. 1976), popularnonaukowej publikacji z dziedziny biologii ewolucyjnej, w której przedstawił tezę, że organizm należy uznać jedynie za sposób reprodukcji genów<sup>1</sup>. W kolejnej książce, *Ślepy zegarmistrz* (wyd. ang. 1986), Dawkins twierdzi, że wszechświat można zrozumieć w pełni bez odwoływania się do teorii inteligentnego projektu czy przyczyny, a w następnej publikacji – *Bóg urojony* (wyd. ang. 2006) – przekonuje, że wiara religijna jest nie tylko irracjonalna, ale wręcz szkodliwa<sup>2</sup>. Dawkins nie waha się głosić swojej pogardy dla wiary biblijnej: „Bóg Starego Testamentu to chyba jeden z najmniej sympatycznych bohaterów literackich: zawistny (i dumny z tego), małostkowy i niesprawiedliwy typ, z manią na punkcie kontrolowania innych i niezdolny do wybaczenia, mściwy i żądny krwi zwolennik czystek etnicznych, mizogin, homofob i rasista, dzieciobójca o skłonnościach ludobójczych (oraz morderca własnych dzieci przy okazji), nieznosny megaloman, kapryśny i złośliwy tyran”<sup>3</sup>.

Christopher Hitchens, wychowanek Oksfordu, był przedstawicielem brytyjskiej lewicy (początkowo trockistą), który zarabiał na życie jako dziennikarz, pisząc do „The Nation”, „The New Statesman” oraz szeregu amerykańskich czasopism, m.in. „The Atlantic” oraz „Vanity Fair”. Oprócz bieżącej pracy dziennikarskiej wydał on również kilka książek, głównie biografii. Część z nich poświęcił postaciom, które podziwiał (George Orwell, Thomas Paine, Thomas Jefferson), oraz kilku, których nie znosił (znaleźli się w tym gronie – ni mniej, ni więcej – Henry Kissinger oraz Matka Teresa). Hitchens zyskał niechlubną sławę, gdy porzucił swoich lewicowych przyjaciół i całym sercem opowiedział się za amerykańską inwazją na Irak w 2003 roku. Jednak, pomimo odejścia od poglądów lewicowych w kwestii polityki, do końca pozostał wierny swemu żarliwemu sprzeciwowi wobec wiary religijnej. W książce zatytułowanej *Bóg nie jest wielki. Jak religia wszystko zatruwa* daje wyraz swemu przekonaniu,

<sup>1</sup> R. Dawkins, *Samolubny gen*, przeł. M. Skoneczny, Prószyński Media, Warszawa 2012.

<sup>2</sup> R. Dawkins, *Ślepy zegarmistrz, czyli jak ewolucja dowodzi, że świat nie został zaplanowany*, przeł. A. Hoffman, PIW, Warszawa 1997, oraz *Bóg urojony*, przeł. P.J. Szwejcer, Wydawnictwo CiS, Warszawa 2013.

<sup>3</sup> R. Dawkins, *Bóg urojony*, Wydawnictwo CiS, Warszawa 2013, s. 26.

że religia jest nie tylko fałszywa, ale wręcz groźna, jak rak, którego prawidłowo myślący ludzie powinni starać się zlikwidować – choć nie ma on zbyt wielkich nadziei na to, by dało się tego dokonać w najbliższej przyszłości. Hitchens bywa cytowany bodaj jeszcze częściej niż Dawkins i podobnie jak on nie obawia się wyrażać swojego oburzenia wobec tego, że religia wciąż jeszcze istnieje we współczesnym świecie: „Religia wyczerpała już wszelkie racje uzasadniające jej istnienie. Dzięki teleskopowi oraz mikroskopowi nie jest w stanie dłużej prezentować wyjaśnienia czegokolwiek, co jest ważne. Kiedyś, kiedy była w stanie, mając w absolutnym władaniu ogląd świata, wykorzystywała taki stan, by nie dopuszczać do pojawiania się rywali, dzisiaj natomiast może jedynie przeszkadzać lub blokować – lub podejmować próby zawracania i kroczenia wstecz – w czynieniu dających się zmierzyć postępów, jakich dokonujemy”<sup>4</sup>.

Sam Harris obronił doktorat z dziedziny neuronauki, najlepiej jest jednak znany ze swoich krzykliwych ataków na wiarę religijną. Jest on m.in. autorem książek *Koniec wiary* (wyd. amer. 2005) oraz *Letter to a Christian Nation* (2006), będącej krótką odpowiedzią na krytykę pierwszej z tych dwóch<sup>5</sup>. W 2010 wydał także książkę *Pejzaż moralny*, w której (naiwnie) dowodzi, że odpowiedzi na pytania etyczne mogą i powinny być formułowane w sposób naukowy, a dwa lata później także krótką książeczkę pt. *Free Will*<sup>6</sup>. Atak Harris’a na wiarę religijną, podobnie jak w przypadku Dawkins’a i Hitchens’a, nie odnosi się wyłącznie do fundamentalistycznych czy ekstremistycznych form religii. Uważa on, że nawet umiarkowane formy wiary religijnej są destrukcyjne i szkodliwe dla naszej cywilizacji: „Zobaczymy, że największym problemem stojącym przed cywilizacją nie jest jedynie ekstremizm religijny; jest nim raczej większy zbiór kulturowych i intelektualnych kompromisów, na które poszliśmy z wiarą”<sup>7</sup>.

Ostatnim z Czterech Jeźdźców, którego pokrótce przedstawię, jest Daniel Dennett, filozof z Uniwersytetu Tuftsa, znany głównie ze swoich prac z dziedziny filozofii umysłu oraz wolnej woli, w szczególności w kwestii pytania o to, czy sztucznie skonstruowane maszyny można uznać za posiadające świadomość. Choć poglądy Dennetta z dziedziny filozofii umysłu, podobnie jak wszystkie tego rodzaju poglądy znajdujące się obecnie w obiegu, są kontrowersyjne i stały

<sup>4</sup> Ch. Hitchens, *Bóg nie jest wielki. Jak religia wszystko zatruwa*, przeł. F.C. Murawski, Sonia Draga, Katowice 2007, s. 118.

<sup>5</sup> S. Harris, *Koniec wiary. Religia, terror i przyszłość rozumu*, przeł. D. Jamrozowicz, Błękitna Kropka, Nysa 2012; *Letter to a Christian nation*, Alfred A. Knopf, New York 2006.

<sup>6</sup> S. Harris, *Pejzaż moralny. W jaki sposób nauka może określać wartości*, przeł. P.J. Szwajcer, Wydawnictwo CiS, Warszawa 2012; *Free Will*, Free Press, New York 2012.

<sup>7</sup> S. Harris, *Koniec wiary*, s. 29.

się przedmiotem gorących debat, zyskał on miano utalentowanego i wpływowego filozofa w tej dziedzinie dzięki pracom pt. *Brain storms* (1978)<sup>8</sup>, *The Intentional Stance* (1978)<sup>9</sup> czy *Consciousness Explained* (1991)<sup>10</sup>. (Choć szanuję Dennetta jako filozofa, nie mogę odmówić sobie przytoczenia tutaj krążącego wśród filozofów żartu. Otóż mówi się, że Dennett powinien był zatytułować ostatnią z wymienionych powyżej książek *Consciousness Explained Away*<sup>11</sup>). W 1995 roku Dennett przeszedł od wąskich kwestii filozofii umysłu do szerszych pytań dotyczących światopoglądu naturalistycznego, broniąc zdolności darwinizmu do wyjaśniania praktycznie wszystkiego w swojej książce *Darwin's Dangerous Idea*<sup>12</sup>. Do bezpośredniej krytyki religii przeszedł w kolejnej książce – *Odczarowanie* (wyd. amer. 2006) – która choć z pozoru wydaje się zwykłym wezwaniem do naukowego badania religii, sugeruje jednak (jak wskazuje tytuł), że badanie to zdejmie czar, jaki religia rzuciła na ludzkie umysły i życie<sup>13</sup>. Po publikacji tej ostatniej książki Dennett wziął udział w pamiętnej debacie z Alvinem Plantingą, wybitnym filozofem chrześcijańskim. Jej zapis (włącznie z odpowiedziami na zadawane w jej trakcie pytania) został opublikowany w książce *Science and Religion: Are They Compatible?* (2011)<sup>14</sup>.

#### TWIERDZENIA NOWYCH ATEISTÓW

Co mają nam do powiedzenia owi Czterej Jeźdźcy? Co, jeśli w ogóle, jest nowego w nowym ateizmie? Pod pewnymi względami zarzuty wobec religii wysuwane przez tych czterech myślicieli nie wnoszą wiele nowego. Często potępiają oni religię jako przestarzałą i prymitywną, wołając wielkim głosem, że „brak jej naukowości”. Przekonania religijne są przez nich przedstawiane jako wręcz niedorzeczne z punktu widzenia osoby posiadającej wykształcenie naukowe. Więcej nawet, Harris twierdzi, że gdyby te rodzaje przekonań, jakie

<sup>8</sup> D.C. Dennett, *Brainstorms: Philosophical Essays on Mind and Psychology*, Bradford, Montgomery VT 1978.

<sup>9</sup> D.C. Dennett, *The Intentional Stance*, MIT Press, Cambridge MA 1978.

<sup>10</sup> D.C. Dennett, *Consciousness Explained*, Little, Brown, Boston 1991.

<sup>11</sup> Chodzi o grę słów pomiędzy tytułem *Consciousness Explained*, czyli w wolnym tłumaczeniu „Jak wyjaśnić świadomość”, a *Consciousness Explained Away*, który można byłoby przełożyć jako „Jak wytłumaczyć się ze świadomości” (przyp. tłum.).

<sup>12</sup> D.C. Dennett, *Darwin's Dangerous Idea: Evolution and the Meanings of Life*, Touchstone, New York 1995.

<sup>13</sup> D.C. Dennett, *Odczarowanie. Religia jako zjawisko naturalne*, przeł. B. Stanosz, PIW, Warszawa 2008.

<sup>14</sup> D.C. Dennett, A. Plantinga, *Science and Religion: Are They Compatible?*, Oxford University Press 2011.

żywią ludzie religijni, nie były tak powszechne, uznawano by je za dowód choroby umysłowej. Niewiele jednak konkretnych argumentów przedstawiają oni na poparcie swoich szumnych twierdzeń, a w rzeczywistości żaden z Czterech Jeźdźców nie ma faktycznych kompetencji z zakresu filozofii religii, ani też, jak się wydaje, nie dysponuje zbyt wielką wiedzą na temat klasycznych i współczesnych debat w tej dziedzinie. W prywatnych rozmowach słyszałem od będących ateistami filozofów religii, że prace nowych ateistów uważają za cokolwiek żenujące. W każdym razie, twierdzenia, że przekonania religijne są niepoparte dowodami i że w jakiś sposób zostały one podważone przez naukę, znajdują się w stałym repertuarze zarzutów podnoszonych przez ateistów przynajmniej od początku XIX wieku. Idea, że naturalistyczny czy materialistyczny światopogląd jest w jakiś sposób bardziej „naukowy”, jest już właściwie tylko frazesem.

Istnieje oczywiście kilka oryginalnych argumentów wysuwanych przez nowych ateistów na poparcie zarzutu o fałszywości wierzeń religijnych. Dobrym przykładem może być twierdzenie Richarda Dawkinsa, że Bóg, którego istnienie miałyby wyjaśniać zaprojektowany charakter naturalnego porządku, byłby ogromnie mało prawdopodobny, ponieważ „Bóg zdolny do zaprojektowania czegokolwiek musiałby sam być wystarczająco złożonym bytem, by jego istnienie wymagało analogicznego wyjaśnienia”<sup>15</sup>. Dawkins argumentuje zatem, że postulowanie istnienia Boga niczego nie wyjaśnia, ponieważ to, co jest przedmiotem postulatu, wymaga wyjaśnienia w takim samym stopniu jak to, co Jego istnienie miałyby wyjaśniać. Co gorsza, zdaniem Dawkinsa postulat istnienia Boga jako wyjaśnienie porządku naturalnego prowadziły w ten sposób do nieskończonej regresji przyczynowości, jak rozumiem dlatego, że musielibyśmy postulować istnienie kolejnego, równie złożonego Boga, aby wyjaśnić Boga, a potem kolejnego, by wyjaśnić istnienie Boga nr 2, i tak dalej<sup>16</sup>.

Mówiąc ogólnie, argument ten nie robi zbyt wielkiego wrażenia. Po pierwsze, nawet gdyby twierdzenie Dawkinsa było uzasadnione, niekoniecznie obalałoby ono stanowisko teistyczne. Wielu teistów uważa, że istnienia Boga nie stwierdza się w drodze argumentacji czy wnioskowania, więc nawet jeżeli argument z projektu upada, nie miałyby to żadnego wpływu na ich przekonania. Tego zdania jest Alvin Plantinga oraz grono filozofów zwanych reformowanymi epistemologami, których poglądy omówimy nieco dalej. Niemniej jednak nawet ci, którzy

<sup>15</sup> Ch. Dawkins, *Bóg urojony*, s. 67.

<sup>16</sup> Tamże, s. 50.



uważają, że wiara w Boga powinna być poparta argumentami, mogą równie dobrze być zdania, że istnieją inne, lepsze argumenty niż argument z projektu, więc odrzucenie tego jednego twierdzenia niekoniecznie stanowi trudność.

Kolejnym istotnym problemem jest to, że kluczowa przesłanka, na której opiera się twierdzenie Dawkinsa, a mianowicie założenie, że przyczyna złożonego porządku musi zawsze być równie złożona jak ten porządek, wydaje się bardzo mało przekonująca. Dlaczego mielibyśmy uznać ją za uzasadnioną? Nie jest wcale oczywiste, że jakaś prosta rzeczywistość czy zdarzenie nie może wywołać zdarzenia bardzo złożonego. W końcu zabójstwo pewnego arcyksięcia przez jednego człowieka uznaje się powszechnie za początek pierwszej wojny światowej, która z pewnością była rzeczywistością bardzo złożoną!

Najpoważniejszy jednak problem z argumentem Dawkinsa polega na tym, że obnaża on podstawowy brak zrozumienia tego, co teologowie mają na myśli, mówiąc o Bogu. Każdy, kto zna historię teologii, wie, że jednym z tradycyjnych atrybutów Boga (który znajdujemy już u Platona i Plotyna) jest prostota. Każdy byt złożony z części, a już z pewnością każdy byt złożony z części materialnych, nie byłby Bogiem po prostu dlatego, że składa się z części. Argument Dawkinsa o problematyczności nieskończonego ciągu wyjaśnień tak naprawdę naśladuje inny klasyczny argument z a istnieniem Boga, a mianowicie argument kosmologiczny, który (w jednej ze swych wersji) mówi, że postulat istnienia prostej, bezprzyczynowej przyczyny wszechświata jest konieczny właśnie dlatego, że wszechświat składa się z bytów złożonych, które wymagają przyczyny. Jeśliby postulować, że ową bezprzyczynową przyczyną jest jakiś byt złożony, to stajemy w obliczu problemu nieskończonego regresu. Można go uniknąć, wyłącznie postulując istnienie ostatecznej przyczyny, która nie jest złożona, ale prosta, nieposiadająca części. Taka przyczyna byłaby Bogiem, przynajmniej w rozumieniu przyjętym przez wielu filozofów. A zatem, jak na ironię, wysunięta przez Dawkinsa krytyka argumentu z projektu przypomina inny z klasycznych argumentów z a istnieniem Boga, a przynajmniej zawiera jego zasadnicze elementy. Okazuje się, że większość zarzutów przeciwko religii podnoszonych przez nowych ateistów nie jest niczym nowym, a z kolei autentycznie nowe argumenty (jak ten, któremu się właśnie przyglądaliśmy) wydają się zbyt słabe, by potraktować je poważnie.

Są jednakże pewne elementy w pismach nowych ateistów, które w jakimś stopniu wydają się nowe. Jednym z nich jest arogancka pewność siebie, z jaką przedstawiają oni swoje antyreligijne twierdzenia, oraz pewne dążenie do ich nagłaśniania i upubliczniania. Nowi ateści nie chcą pisać artykułów do czasopism

filozoficznych, wolą pisać bestsellery, które przyciągają uwagę współczesnej kultury. I wyjątkowo dobrze im to wychodzi. W wielu księgarniach tuż obok działu poświęconego religii można dziś znaleźć dział poświęcony nurtowi nowego ateizmu.

Drugi element w pracach nowych ateistów, który jest przynajmniej stosunkowo nowy, to przekonanie, że wierzenia religijne są nie tylko fałszywe i nierozumne, ale też etycznie i społecznie szkodliwe. Ateiści starszej daty czasami wysuwali tego typu twierdzenia, zwykle jednak byli gotowi przyznać, że ludzie religijni uczynili także coś dobrego. Nowi ateiści są absolutnie przekonani, że dużą część ze społecznych bolączek XXI wieku można przypisać religii, włącznie z wojnami i wszelkiego rodzaju przemocą, seksizmem i homofobią. Uważają, że w przeszłości niektórzy ateiści przypisywali religii zbyt dużo zasług w czynieniu dobra na rzecz społeczeństwa. Owi ateiści starszej daty twierdzili, że choć religia może przynosić korzyści społeczne (nie da się na przykład zaprzeczyć, że pierwsze uniwersytety i szpitale zostały założone przez ludzi wierzących), osoba intelektualnie uczciwa nie może być religijna. Nowi ateiści odmawiają wszelkich tego rodzaju zasług wierze religijnej. Ich zdaniem religia jest nie tylko intelektualnie bezpodstawna, ale wprost szkodliwa, tak dla poszczególnych osób, jak i dla całego społeczeństwa, w szczególności w obszarze polityki. Co więcej, uważają oni, że ta szkodliwość nie jest czymś, co wynika jedynie z religijnego ekstremizmu czy fanatyzmu. Ich zdaniem nawet osoby o umiarkowanej religijności dostarczają „barw ochronnych fanatycznym współwyznawcom”<sup>17</sup>.

To zapewne ten drugi element nadaje tak zagorzały charakter polemikom z nurtu nowego ateizmu. Jednocześnie prowadzi on do trzeciego elementu, będącego chyba najbardziej oryginalnym aspektem tego sposobu myślenia – to jest do zakwestionowania zasady tolerancji religijnej. Dotychczas większość ludzi niewierzących uznawała ideę wolności religijnej, domagając się jedynie, by zasada ta obejmowała w tym samym stopniu wierzących, co niewierzących. Nowi ateiści uważają, że religia jest tak irracjonalna i szkodliwa społecznie, że nie należy jej tolerować. Choć nie chcą posuwać się tak daleko, by postulować wprowadzenie swego rodzaju ateistycznej inkwizycji, która miałaby nakładać kary na osoby wierzące, niektórzy z nich są skłonni rozważać możliwość wprowadzenia ograniczeń w zakresie edukacji religijnej dzieci. Hitchens na przykład zadaje prowokacyjne pytanie: „Czy religia zezwala na maltretowanie

<sup>17</sup> D.C. Dennett, *Odczarowanie*, s. 345–346. Dennett powtarza tutaj, przytakuując Samowi Harrisowi, jeden z motywów przewodnich jego książki *Koniec wiary*.

dzieci?”. W rozdziale pod tym tytułem dowodzi on, że zezwala nie tylko na to, ale i na wiele więcej<sup>18</sup>. Twierdzi on także, że „gdyby nauczanie religii nie było dozwolone przed osiągnięciem przez dzieci wieku rozumnego, zapewne żylibyśmy w zupełnie innym świecie”<sup>19</sup>. Wśród nowych ateistów panuje powszechne przekonanie, że wiara religijna jest na tyle szkodliwa, że nie zasługuje na szczególną ochronę ani na uprzywilejowany status w społeczeństwie.

Widzimy tutaj autentyczne odwrócenie myślenia. Zanim w czasach współczesnych rozwinęły się społeczeństwa tolerancyjne wobec przekonań religijnych, często właśnie brak wiary religijnej uznawano za tak szkodliwy dla społeczeństwa (a także dla samych niewierzących), że nie można było go tolerować. Skutkiem tego mający dobre chęci i działający z dobrych pobudek ludzie posuwali się do prześladowań wobec religijnych odstępców, którą to praktykę dziś powszechnie uważa się – przynajmniej w krajach Europy i Ameryki Północnej – za zasługującą na całkowite potępienie. Nowi ateści wydają się sądzić, że szkodliwość przekonań religijnych może w podobny sposób uzasadniać politykę nietolerancji wobec religii. W ten sposób przeszliśmy od nietolerancji niewiary do poważnej dyskusji na temat (czy wręcz otwartego poparcia) polityki, która co najmniej graniczy z nietolerancją wiary.

#### JAK POWINNI ODPOWIEDZIEĆ CHRZEŚCIJANIE?

Całościowe podejście do nowego ateizmu powinno dotyczyć wszystkich wymienionych powyżej kwestii i poczyniono już w tym kierunku wiele starań. Na przykład do twierdzenia, że wiary chrześcijańskiej nie da się pogodzić z nauką, odnieśli się filozofowie, tacy jak Alvin Plantinga, a również naukowcy, m.in. fizyk John Polkinghorne czy biolog Francis Collins<sup>20</sup>. Zarzut, jakoby wiara religijna w ogóle, a wiara chrześcijańska w szczególności była etycznie szkodliwa, także zasługuje na poważną replikę. Oczywiście chrześcijanie powinni uczciwie przyznać, że zarówno Kościół chrześcijański, jak i poszczególni chrześcijanie niejednemu raz upadali w dziedzinie moralności, co w świetle chrześcijańskiej doktryny o grzechu nie powinno nas zresztą dziwić. Niemniej jednak narracja przedstawiana przez nowych ateistów odnośnie do moralnych

<sup>18</sup> Ch. Hitchens, *Bóg nie jest wielki*, s. 92–96.

<sup>19</sup> Tamże, s. 92.

<sup>20</sup> Zob. A. Plantinga, *Where the Conflict Really Lies: Science, Religion, and Naturalism*, Oxford University Press, Oxford 2011; a także: J. Polkinghorne, *Belief in God in an Age of Science*, Yale University Press, New Haven 1998; oraz F. Collins, *The Language of God: A Scientist Presents Evidence for Belief*, Free Press, New York 2006.

skutków wiary chrześcijańskiej, tak w przeszłości, jak i obecnie, jest jednostronna i nieprawdziwa. Skupiają się oni na tych przypadkach, w których chrześcijanie nie potrafili dać właściwego wyrazu swojej wierze, a jednocześnie ignorują lub minimalizują te niezliczone przypadki, w których chrześcijańska miłość i współczucie zmieniły społeczeństwo na lepsze.

W tej dziedzinie również poczyniono już znaczne postępy. Na przykład wybitny filozof Nicholas Wolterstorff przekonująco dowodzi, że tak ważna doktryna, jaką są prawa człowieka, historycznie wywodzi się z wiary biblijnej, a do dziś nie powstała żadna inna doktryna, która mogłaby zastąpić religijne rozumienie natury ludzkiej jako ich uzasadnienia<sup>21</sup>. Wybitny historyk Jeffrey Burton Russell odpowiedział na wiele z cieszących się ogromną popularnością kłamstw i legend, na które natknąć się można w pismach nowych ateistów, w swojej książce *Exposing Myths about Christianity*<sup>22</sup>. Rodney Stark w książce *The Victory of Reason: How Christianity Led to Freedom, Capitalism, and Western Success*<sup>23</sup> przedstawia swoją stanowczą odpowiedź na ataki ze strony nowych ateistów. Narracja Starka jest może czasem nieco jednostronna, gdy broni on wiary chrześcijańskiej, jednak niezwykle przekonująco argumentuje on, że sukces nauki i rozwój wolności politycznej, tak wysoko cenione przez nowych ateistów, nie są czymś, co umożliwiła sekularyzacja, ale co wyrosło ze światopoglądu religijnego.

Biorąc pod uwagę brak oryginalności intelektualnych ataków nowych ateistów, można wręcz pomyśleć, że przy udzielaniu na nie odpowiedzi największy nacisk należałoby położyć na oczyszczenie dziejowej atmosfery przez ponowne przyjrzenie się historycznym i etycznym implikacjom wiary. Tego rodzaju odpowiedź jest rzeczywiście czymś bardzo ważnym. Nowy Testament mówi: „po owocach ich poznacie”, a zatem należy skonfrontować się z zarzutem, że wiara chrześcijańska prowadzi wyłącznie do złych owoców, przy jednoczesnym uczciwym przyznaniu się do popełnionych przez Kościół błędów i wyrażeniu żalu z ich powodu. Sądzę jednak, że równie ważne jest skonfrontowanie się z nowym ateizmem na polu intelektualnym. Brak wyraźnego przedstawienia

<sup>21</sup> Zob. N. Wolterstorff, *Justice: Rights and Wrongs*, Princeton University Press, Princeton 2008.

<sup>22</sup> J.B. Russell, *Exposing Myths about Christianity: A Guide to Answering 145 Viral Lies and Legends*, InterVarsity, Downers Grove IL 2012.

<sup>23</sup> R. Stark, *The Victory of Reason: How Christianity Led to Freedom, Capitalism, and Western Success*, Random House, New York 2005.

powodów, dla których racjonalnie myślący ludzie mogą uznawać prawdziwość wiary chrześcijańskiej, to woda na młyn dla antyteistów.

Prawdą jest, że nowi ateści uważają, iż na ludziach wierzących ciąży znacznie więcej win niż jedynie brak intelektualnej racjonalności. Ich zdaniem przekonania religijne są jednym z głównych źródeł przemocy i cierpienia w dzisiejszym świecie. Ponieważ jednak postrzegają oni siebie samych za bez reszty oddanych rozumowi, w szczególności w wymiarze naukowym, pierwszym grzechem ludzi wierzących jest w ich oczach niekierowanie się rozumem. Zakładam, że gdyby nowi ateści byli przekonani, iż jakiś zestaw wierzeń religijnych opiera się na solidnych, rozumowych podstawach, stanowiących mocne dowody na ich prawdziwość, to uznaliby oni, że słusznie dajemy im wiarę, nawet gdyby miały one nieść ze sobą niepożądane implikacje etyczne. (A przynajmniej tak powinni twierdzić, skoro kierują się rozumem i dowodami).

Jasne jest, że jedną z centralnych prawd wiary w chrześcijaństwie, judaizmie i islamie jest istnienie Boga – doskonałego, wszechmocnego, wszechwiedzącego bytu, który odpowiada za istnienie wszystkiego we wszechświecie. Centralne znaczenie wiary w istnienie Boga widać już po tytułach książek z nurtu nowego ateizmu: *Bóg urojony*, *Bóg nie jest wielki* (która przedstawia argumenty nie tyle za tym, że Bóg nie jest dobry, ile za Jego nieistnieniem) czy *Ślepy zegarmistrz* (która w miejsce osobowego Boga Stwórcy proponuje ślepy, przypadkowy, naturalny proces). Pierwsza część odpowiedzi na zarzuty nowych ateistów wymaga zmierzenia się z pytaniem o to, czy wiara w Boga ma sens we współczesnym świecie. Czy uzasadniona rozumowo wiara w Boga wymaga „dowodów” bądź argumentów? W następnym rozdziale postaram się pokazać, że choć wiara w Boga może być racjonalna bez poparcia jej argumentami, to mimo to istnieją mocne powody, by w Niego wierzyć.